Nr. 266. Kraków, dnia 20 Listopada — Piątek. Rok 1885

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncielа — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków,** 19 listopada.*

We właściwych rubrykach pisma naszego zaznaczyliśmy doniosły bardzo zwrot, jaki się odbywa obecnie w rosyjskiej opinii publicznej co do spraw bałkańskich. Jest to już druga metamorfoza tej opinii od d. 18 września, t. j. od wybuchu rumelijskiej rewolucyi. W pierwszej chwili dziennikarstwo rosyjskie przyjęło wiadodomość o tem wydarzeniu z prawdziwym entuzyazmem. Traktat berliński, który Rosya uważała jako klęskę swoją i upokorzenie, został rozdarty, Bulgarya, to ukochane dziecko wschodniej polityki Rosyi, ten „owoc krwi rosyjskiej“, zwiększona i spotężniała! Powodów dosyć do entuzyazmu. Wszakże nie trwał on długo. Gdy się potem okazało, że wybuch w Filipopolu nastąpił bez wiedzy a nawet wbrew woli kierujących polityków rosyjskich, którzy mu odleglejszy termin wyznaczali — prasa rosyjska, jakby na dane hasło, zmieniła front, zwróciła się przeciw Aleksandrowi, zaczęła go podejrzywać o antirosyjską politykę. a rząd rosyjski, pragnąc w oczach Europy jak najsilniej zaprotestować przeciw podejrzeniu jakiegokolwiek z ruchem unionistycznym wspólnictwa, posunął się aż do brutalnego wykreślenia księcia z listy oficerów rosyjskich. Z wszystkich mocarstw Rosya może najgoręcej popierała przywrócenie *status quo ante*, a dzienniki rosyjskie silniej niż którekolwiek inne akcentowały to stanowisko.

Trwało to do chwili wybuchu wojny serbsko-bulgarskiej. Z wypowiedzeniem wojny znowu prasa rosyjska front zmieniła. Dzisiaj Bulgarya jest znowu „męczennicą“, której bronić jest obowiązkiem Rosyi. Dzisiaj cała nienawiść prasy tej zwraca się przeciwko Serbii, i codzień spotykać się możemy z dowodzeniami, że nie można Bulgaryi zostawić na pastwę Serbii, która jest całkowicie pod wpływem Austryi. Dzisiaj nawet dzienniki te posądzają Austryę o zaborcze zamiary w Serbii i Bulgaryi, i żądają, aby im tamę położyć. Co więcej, te same komitety panslawistyczne, które w czasie od r. 1875 do 1877 gwałtownie parły rząd carski do wojny, rozpoczynają dzisiaj podobną agitacyę, domagając się gwałtownie, by Rosya wkroczyła do Rumelii i Bulgaryi.

Jest to niesłychanie ważne *signum temporis*. W Rosyi ani dzienniki ani jakiekolwiek komitety nie prowadzą i nie mogą prowadzić polityki na własną rękę. Wyprzedzają nieraz rząd, kiedy mu to potrzebne. Popychają go w jakimś kierunku, kiedy on chce być popychanym. Czynią nawet opozycyę, szydzą z rosyjskiej dyplomacyi, zarzucają jej brak polityki narodowej, brak energii, rozumu, zręczności... ale myliłby się, ktoby to brał na seryo. Ta opozycya i ta krytyka są zamówione, i w bardzo wielu ważnych wypadkach już się wydarzyło, że rząd niby „uległ prądowi opinii“, podczas gdy właściwie on sam ten prąd wywołał, i tej tak zwanej opinii kazał się w ten sposób wyrażać.

Można więc i dzisiaj z wielkiem prawdopodobieństwem przypuszczać, że mamy tu z taką samą komedyą do czynienia, i że rząd rosyjski rzeczywiście zamierza czynnie wdać się w sprawę. I to będzie ów krytyczny moment teraźniejszego ruchu bałkańskiego, moment, w którym ruch ten stanie się sprawą europejską w pełnem tego słowa znaczeniu. Bo czy — jak nam się zdaje — dziać się to będzie w porozumieniu z Austryą na podstawie z góry ułożonego planu, czyli też działoby się na własną rękę i wbrew Austryi, w każdym z tych wypadków austryacko-węgierska monarchia czynnie wmięsza się w sprawy bałkańskie. W pierwszym razie rozszerzy dotychczasową okupacyę ku Salonice i pozwoli Rosyi robić co jej się podoba, w drugim razie stawi opór rosyjskim roszczeniom. Ale po za Austryą i Rosyą są jeszcze inne mocarstwa, mające w obu wypadkach słówko do powiedzenia. Jest Anglia, która na osiedlenie się Rosyi na Bałkanach nie pozwoli — są Włochy, w których już dzisiaj silne odzywają się protesty przeciwko dalszemu wzmocnieniu się Austryi w tym kierunku, w którym ona staćby się mogła potęgą na morzu Śródziemnem.

Owa zatem zmiana frontu w dziennikarstwie rosyjskiem, owa akcya komitetów panslawistycznych, napierająca rząd do interwencyi — to w tej chwili najgroźniejsza dla pekoju europejskiego oznaka.

Dn. 17 b. m. odbyło się w Gorlicach posiedzenie Wydziału krajowego Tow. naftowego, na którem powzięto liczne i ważne uchwały w sprawie obrony przeciw kaukaskiemu destylatowi, który za pomocą zafarbowania wchodzi jako olej surowy i opłaca niższe cło. Między innemi uchwalono zwołać nadzwyczajne zgromadzenie reprezentantów przemysłu naftowego do Lwowa, na dzień 6 grudnia. Jutro podamy bliższe w tej sprawie szczegóły.

Sprawy sejmowe.

***Lwów,** 18 listopada.*

(=) Jestem w tem miłem położeniu, że mogę wam przesłać szczegółowy **w y k a z w s z y s t k i c h p r z e d ł o ż e ń, k t ó r e W y d z i a ł k r a j o w y w n i e s i e d o S e j m u**. Macie w tym wykazie całkowity program tegorocznych czynności Sejmu, o ile program ten od Wydziału krajowego zależy.

Przedłożenia te są następujące:

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego; o wniosku posła Romańczuka w przedmiocie udzielenia zaliczek na płace nauczycieli i nauczycielek; w przedmiocie pełnienia funkcyi pisarzy gminnych przez nauczycieli szkół ludowych; o wyborach uzupełniających; w przedmiocie subwencyonowania żeglugi na Dniestrze; sprawozdania mytnicze; sprawozdanie z projektu ustawy rybackiej; sprawozdanie o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych, a mianowicie: ustawy ogłaszającej za przedsiębiorstwo krajowe regulacyę 1) Kisieliny, 2) Bobolówki, 3) Trześniówki, 4) Łęgu, 5) Górnego Wisłoku, 6) Pełtwi, 7) Bugu, 8) Gniłej Lipy, 9) ustawy o rozdzielaniu subwencyi dla regulacyi Brnia s arego w powiecie Mieleckim, 10) o przymusowej spółce wodnej dla osuszania bagien Niskich, 11) o przymusowej spółce wodnej dla osuszania bagien Rudnickich, 12) o spółce wodnej w powiecie Rzeszowskim dla osuszania gruntów nad potokiem Mrowlą (jeżeli przed zebraniem Sejmu spółka zostanie zawiązaną).

(U w a g a. Powyżej pod 1, 3, 4, 10 i 11 wyszczególnione projekty do ustaw będą wniesione przez Wydział krajowy do Sejmu tylko w tym wypadku, gdyby c. k. ministerstwo rolnictwa, które zapowiedziało wniesienie tych spraw do Sejmu jako przedłożeń rządowych, nie zgodziło się na propozycyę Wydziału krajowego co do koniecznego podwyższenia sum kosztorysowych).

Sprawozdanie o zamknieciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1883 i 1884; o budżecie krajowym na r. 1886; z czynności Wydziału w sprawie przemysłu krajowego; o Banku krajowym; o szkołach rolniczych w Dublanach i o folwarku dublańskim; o przedmiocie projektu zmiany etatu osób i płac grona nauczycieli kraj. śred. szkoły gosp. lasowego, o przedmiocie sporów górniczych; o wstawienie do budżetu zakładu Kulparkowskiego kwoty 6.837 złr. na budowę krowiarni i rzeźni; o wstawienie do budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie nadzwyczajnego wydatku w kwocie 15 000 złr. na wodociągi w starym gmachu i na restauracyę kościoła; projekt użycia dochodów funduszu podrzutków w Krakowie w myśl woli fundatorów; o petycyi gminy Jordanowa w sprawie przeniesienia siedziby c. k. starostwa do tego miasta z Myślenic; o petycyi gminy Próchnika względem utworzenia nowego sądu powiatowego z siedzibą w Próchniku; o petycyi gminy miasta Tyśmienicy, w sprawie przeniesienia tam siedziby c. k. starostwa z Tłumacza; w sprawie przeniesienia gmin Bałożynów, Przewołeczna i Sokołówka z sądu pow. w Olesku star. Złoczowskiego do sądu pow. i c. k. starostwa w Brodach; w sprawie petycyi gminy Frysztaka o uzupełnienie ustawy krajowej o czupaśnictwie artykułem dodatkowym względem przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania osób, oddawanych przez c. k. sądy gminom miejscowym do chwili ich wydalenia; w sprawie wyłączenia gminy Milczyce z sądu pow. w Sądowej Wiszni, c. k. starostwa i Rady pow. w Mościskach a przydzielenia do sądu pow., starost. i Rady pow. w Rudkach; o petycyi gminy Rokitno w sprawie przeniesienia jej z sądu pow. w Janowie, c. k. starostwo w Gródku do sądu delegowanego miejskiego i c. k. starostwa we Lwowie; o petycyi obszarów dworskich i gmin Kahujów, Werbiż i Honiatycze w sprawie wyłączenia ich z sądu pow. w Komarnie, c. k. starostwa w Rudkach a przydzielenia do sądu pow. w Szczercu c. k. starostwa lwowskiego; o petycyi gminy Zawadza w sprawie przeniesienia jej z obw. sądu pow. w Frysztaku c. k. starostwa w Jaśle, do sądu pow. w Strzyżowie c. k. starostwa w Rzeszowie; o petycyach gmin Czerteża i Stańkowej w sprawie wyłączenia ich z sądu pow. w Żurawnie c. k. starostwa w Żydaczowie a przydzielenia do sądu pow. i starostwa w Kałuszu; o petycyi gminy miasta Zaleszczyki w sprawie naznaczenia siedziby dla przyszłego sądu obwodow. czortkowskiego w mieście Zaleszczykach; w sprawie utworzenia trzeciego sądu powiatowego w starostwie Rohatyńskim z siedzibą w Bukaczowcach; — o petycyi mieszkańców przysiółka P o d l e s i e w sprawie wyłączenia tej miejscowości ze związku gminy Medwedowce (pow. Buczacki) i utworzenie z niej samoistnej gminy; — w przedmiocie zmiany postanowień § 48 ust. o Repr. pow.; o petycyi Reprez. m. Lwowa względem uzupełnienia postanowienia § 39 statutu oznaczeniem terminu, w którym wnosić należy zażalenia do Rady miejskiej przeciw rozporządzeniom prezydenta i innych organów gminy; — w sprawie uzupełnienia postanowień § 37 u. gm. oznaczeniem prekluzyjnego terminu do wnoszenia zażaleń do Rady gminnej przeciw rozporządzeniom Zwierzchności gminnej; — o wniosku posła Lasockiego, dążącym do zmiany 3 art § 64 ust. gminnej; — o petycyi miasta Lwowa i Krakowa w sprawie ponoszenia przez kraj kosztów stałego kwaterunku; — o petycyi gminy miasteczka Bobowej względem zezwolenia na pobór opłat od napojów, do gminy wprowadzonych; — o petycyi m. Kuty względem zezwolenia na pobór 100% dod. do pod. konsumcyjnego od wina; o petycyi miejscowości Mikulsdorf powiatu Tlumackiego względem wyłączenia ze związku gm. Ottyni; — o petycyi gm. m. Podgórza w sprawie dalszego poboru opłat od napojów; — o petycyi m. Wadowice w sprawie zezwolenia na dalszy pobór 75% dod. do pod. konsumcyjnego od mięsa i wina; — o petycyi gm. m. Wieliczki w sprawie zezwolenia na pobór 100% dod. do pod. konsum. od wina; — o petycyi gminy Tyczyn, pow. Rzeszowski, względem zezwolenia na pobór opłaty od napojów słodzonych; — o petycyach m. Muszyny i mieszkańców Zakładu zdrojowego — w sprawie przeniesienia siedziby Sądu z Krynicy do Muszyny.

Etnograficzna granica Serbii.

W chwili rozpoczęcia akcyi wojennej przez Serbię, ciekawem jest wiedzieć, jakim jest według Serbów cel praktyczny zbrojnej wyprawy króla Milana — czego żądają w Belgradzie? Odpowiedź na to pytanie daje pan Srukowicz, rektor wszechnicy belgradzkiej w półurzędowym *Beolgradskim Dnewniku*. Wywody jego o etnograficznej granicy Serbii, są w obecnej chwili bardzo pouczające i dlatego podajemy je w streszczeniu:

Za panowania Turków, Serbia graniczyła z sandżakami Widdynia i Sofii. Pierwszy z nich złożony z trzech powiatów (Belogradczyk, Widdyń i Kula) liczy 100500 mieszkańców; z widdyńskim okręgiem styka się od strony południowej okręg berkowacki (59000 mieszkańców). z tymże dalej ku południowi okręg Trneński (65500 mieszkańców), küstendilski (144000 mieszkańców) i sofijski (161000 m.) Ludność tych okręgów bulgarskich jest prawie wyłącznie chrześciańską. Wyłącznie przez Serbów zamieszkałe są okręgi trneński i küstendilski, tudzież powiat samokowski okręgu sofijskiego. Okręg trneński należał niegdyś do sandżaku niszskiego i dlatego na kongresie berlinskim przedstawiciel Austryi proponował przyłączenie go do Serbii Wszyscy posłowie zgodzili się na tę propozycyę. Gdy wszakże nazajutrz miano podpisać protokół, jeden z przedstawicieli mocarstw wystąpił nagle z protestem, oświadczając, iż rząd jego nie przyzwoli nigdy na połączenie Trna, Carybrodu i Breśnika z Serbią. Pomimo przeto, że ziemia ta od czasów Nemanii, starożytnego założyciela Serbii, należała do niej i czuła się błogo pod rządami władców i patryarchów serbskich, musiała złożyć swe losy na ołtarzu europejskiej „racyi stanu“ i zjednoczyć się z obcą sobie Bulgaryą. Toż samo stosuje się do Küstendilu i Samokowa, a zwłaszcza do Widdynia i Berkowaczu, które od czasów, dokąd sięga pamięć historyi, zamieszkane były wyłącznie przez ludność serbską.

Z w r o t u w s k a z a n y c h p o w y ż e j p i ę c i u o k r ę g ó w b u l g a r s k i c h, l i c z ą c y c h 530 t y s i ę c y d u s z l u d n o ś c i i 447 g m i n d o m a g a s i ę d z i s i a j S e r b i a, j a k o s t a n o w i ą c y c h g r a n i c ę j e j e t n o g r a f i c z n ą — Od dwóch miesięcy wyobraźnia ludu serbskiego tak się zapłodniła tą myślą, że król Milan zmuszonym był nareszcie ugiąć się przed wolą sfanatyzowanego narodu i przekroczyć granicę Ludność serbska w poczuciu swojego „prawa“ i „staroserbskiej idei państwowej“ zaczerpnęła zuchwałą odwagę do czynu, który zakłócił spokój na półwyspie bałkańskim i obraził potężne mocarstwa.

Z dzienników rosyjskich.

(O wojnie serbsko-bulgarskiej.)

Dzienniki rosyjskie przepełnione są uwagami o rozpoczętej wojnie. „Wojna wypowiedziana! — wołają *Petersb. Wiedom.* Czyjaś intryga się rozwija a zarazem pojawia się nagły zwrot bulgarskich sfer rządzących, przechylających się ku Rosyi. Może w Bulgaryi nareszcie zrozumieli, że bez Rosyi i przeciw Rosyi dalej iść niepodobna. Wypowiedzenie wojny przez Serbię jest oczywistem następstwem planów lorda Salisbury... Pragnie on wytworzyć dla Rosyi trudności, rozerwać przyjaźń austro-rosyjską i nabyć w osobie Austryi sprzymierzeńca przeciw Rosyi. Interesa dwóch cesarstw tak są sprzeczne, że przy **s t a r c i u b u l g a r s k o - s e r b s k i e m d o b r o s ą s i e d z k i e i p r z y j a c i e l s k i e s t o s u n k i m i ę d z y W i e d n i e m a P e t e r s b u r g i e m s t a j ą s i ę w ą t p l i w e m i**. Obostrzenie tych sprzeczności może być tylko dla Anglii korzystnem. Angielska polityka została uwieńczona powodzeniem rychlej, niż się spodziewano. Lecz w Bulgaryi przyszli do przekonania, że jest przecież różnica między przyjaźnią Rosyi, która oswobodziła Bulgaryę, a platonicznemi sympatyami gabinetu angielskiego.“

Z powodu wojny bałkańskiej piszą *Nowosti*: „Na czemkolwiek skończy się ona — wygrana wpadnie do rąk Austryi, Serbia zmieniła się w przednią straż Austryi i sprzymierzona z Niemcami wystąpiła przeciw sławiańskiemu ludowi, przeciw Bulgaryi, oswobodzonej przez Rosyę. — Nadszedł czas, w którym stanowczo zdecydować

WYMARZONE SPOTKANIE.

NOWELKA

przez

HAJOTĘ.

„Numinibus vota exaudita malignis“.

I.

Powiedzieli sobie przed chwilą, że się kochają, a teraz milczą oczarowani i zdziwieni własną otwartością.

Oboje są bardzo młodzi i bardzo poetyczni; dla tego też wyznanie to nie łączy się w ich pojęciu z obowiązującemi je światowemi następstwami; mianowicie: z uroczystą zamianą pierścionków przy mówce księdza proboszcza i rozrzewnieniu całej rodziny, z urządzaniem domu, z wyprawą i sprzeczkami o dzień ślubu.

Prawdopodobnie nawet nie pobiorą się nigdy. „On“ ma silnie zadłużoną wioskę, na której po wczesnej śmierci papy dobrodzieja gospodaruje niżej krytyki z Wirgiliuszem w ręku, a doświadczeni sąsiedzi przepowiadają mu, że nieochybnie za lat kilka wyleci: wobec czego „Jej“ mały posażek przedstawia się jak tępy scyzoryk, którym z wielkim trudem możnaby wyskrobać jeden zaledwie numer zaczernionej hipoteki, podczas gdy „Jemu“ trzeba gwałtem dobrze nasyconej gąbki, któraby wszystko od jednego zamachu zatarła.

„Ona“ znów nie jest ambitną — któraż nią jest w ośmnastym roku życia? — ale jej matka posiada tę zaletę za siebie i za nią i wynalezienie świetnej partyi dla córki stanowi od dwóch lat wyłączny przedmiot jej marzeń i zabiegów.

W tym celu także „Ona“ wysłaną została do wujostwa na wieś, gdyż o trzy mile od nich mieszkał kolosalnie bogaty właściciel dziesięciu folwarków i pałacu z angielskim parkiem.

Był nie żonaty i nabożny — i co niedziela słuchał sumy w parafialnym swoim kościele, do którego przyjeżdżali też „Jej“ wujostwo.

Jaka doskonała sposobność!

„Ona“ posiadała jednę z tych twarzyczek, którym podniesione oczki i splecione modlitewnie rączki dodają niewysłowionego uroku. Właściciel dziesięciu folwarków spojrzy na „Nią“ podczas kazania; zapowiedzie wygłaszane z ambony naprowadzą go na patryarchalne myśli... przyjdzie mu ochota odwidzić sąsiadów i — — wszystko się cudownie ułoży.

Ale mama i wujenka „Jej“ układając ten plan pomysłowy, zapomniały, iż nie tylko bogaci właściciele jeżdżą do kościoła i przyglądają się wzniesionym pobożnie błękitnym oczkom; lecz, że może się to równie dobrze wydarzyć młodzieńcom z odłużoną wioską a wrażliwem sercem.

Jakoż wydarzyło się.

I „On“ był także blizkim sąsiadem wujostwa i „Jego“ napadła żywa chęć odświeżenia sąsiedzkich stosunków.

Jedna przechadzka po ogrodzie, jedna gałązka jaśminu, upuszczona przez „Nią“, a podniesiona przez „Niego“, króciutkie sam na sam przed herbatą na ganku, podczas gdy w stawie rechotały żaby, a z pod lasu odzywały się derkacze, jedno dotknięcie ręki na pożegnanie — to wszystko!

„On“ rozmarzony odjechał; „Ona“ rozmarzona została.

I zobaczyli się znowu w kościele, a potem przypadkiem na polu, a potem jeszcze przypadkiem w lesie.

Cóż przez ten czas robił właściciel dziesięciu folwarków?

Chorował — leżał w jednym z dwudziestu trzech pokojów swojego pałacu, a kamerdyner z lokajem odmieniali mu przepisane przez doktora okłady z lnianego siemienia.

Po upływie trzech tygodni, wujenka widząc, że jedna znajomość zawiodła, a druga mogłaby się stać zbyt ścisłą, postanowiła odwieźć siostrzenicę do matki, do Warszawy.

Są więc teraz na stacyi kolei w komplecie: wujaszek, wujenka, dwoje ich dzieci, „Ona“ i odprowadzający ich „On“.

Przyjechali wiejskim obyczajem na półtory godziny przed odejściem pociągu; dzieciom nudno w małej, pasażerskiej salce, wyciągnęły więc siostrzyczkę do ogródka, a „On“, korzystając z z zajęcia się wujenki pudełkami, pospieszył za niemi i oto, gdzie nastąpiło wyznanie.

Ogródek jest mały i skąpo zacieniony. Południowe słońce dogrzewa, jak to jest jego obowiązkiem w lipcu — ale „Oni“ nie uważają na to.

Usiedli na ławeczce pod okwitłą akacyą; dzieci ich odbiegły — są sami!

To usposabia przedsiębierczo „Jego“. Sięga po malutką rączkę, która leży drżąca na podróżnej, popielatej sukience i — ktoby przypuścił tak realistyczną śmiałość w tym niebiesko-okim, kompromitująco bladym jak na obywatela marzycielu? ściąga z niej zamszową rękawiczkę.

Jednakże w połowie roboty przerywa ją sobie. Czy się zawstydził? Bynajmniej.

Różowa miękka dłoń błysnęła mu w słońcu, więc utonął w niej ustami, przytrzymując wyrywające się dosyć wprawdzie słabo paluszki.

— O! proszę — puść pan moją rękę — szepce panienka.

— Kocham cię! — odpowiada młodzieniec za całe usprawiedliwienie.

Spoglądają sobie w oczy.

O! dziecięco naiwne szczęście chwil takich, w których zetknięcie się dwóch dłoni i spotkanie dwóch par źrenic wystarczą, aby się stać całym poematem miłosnego wzruszenia!

Później... później... tępieją nerwy; namiętne uściski i palące pocałunki nie dają już tego, co dało owo pierwsze niepowrotne wrażenie budzących się tajemniczych prądów.

„Jemu“ zdaje się, że gdyby zamiast na tej twardej osłonecznionej ławce znalazł się w tej chwili naprzykład w lesie i mógł tę dziewczęcą postać objąć wpół i przytulić do siebie, to — doprawdy — nic piękniejszego nad to życie by mu już dać nie mogło; „Ona“ zaś siedząc wyprostowana i patrząc niespokojnie, z po za którego krzaka wypadnie para niesfornych pociech wujostwa, myśli, że módz oprzeć głowę na „Jego“ ramieniu i utonąć tak w cichej zadumie, byłoby szczytem zuchwałej lecz rozkosznej poufałości.

Szczęśliwi!

Wtem rozlega się świst lokomotywy.

Młodzi ludzie wzdrygają się, jak ze snu zbudzeni.

— Pociąg nadchodzi — szepce „Ona“ ze smutkiem.

— To jeszcze nie ten — uspokaja ją młodzieniec — jeszcze pół godziny czasu.

Pół godziny razem! A potem ileż godzin, ile dni, ile tygodni z osobna? Kiedyż się znowu zobaczą? — Może nigdy. — Są jeszcze w tym wieku, w którym melancholia ma dla nas większy powab niż wesołość, łzy płynące po cichu bardziej nęcą niż zdrowy, głośny śmiech, a udręczenia miłości przejmują pewną słodką dumą.

Może więc nie zobaczą się już nigdy. „On“ nie pospieszy za nią, oświadczyć się mamie dobrodziejce, „Ona“ się tego wcale po nim nie spodziewa. Kochają się — alboż to nie wystarcza? Umówią się o której godzinie każdego dnia jednocześnie o sobie pomyślą; obiorą sobie jaką wspólną gwiazdkę; może nawet będą do siebie pisywać!

Ten ostatni pomysł, jako bardziej liberalny, wychodzi od niego.

„Ona“ zaproponowała gwiazdkę — „On“ listy.

Zrazu usłyszał odmowną odpowiedź: mamaby się gniewała! — zobaczonoby w domu — nie można.

„Jego“ to nie zraża. Będzie pisywał poste-restante pod zmienionym adresem.

Boże! któraż ośmnastoletnia dzieweczka oparłaby się podobnej pokusie? Wszak odebranie jednego takiego listu pasuje na bohaterkę romansu. Jaki urok tajemniczości otacza osobę, która ma prawo rozerwać kopertę nie pod jej nazwiskiem zaadresowaną.

Więc zgoda! Będą pisywać do siebie skrycie. „On“ jej przyśle od czasu do czasu wiersz jaki. Przetłómaczył tak ślicznie: *Deine weissen Lilienfinger* Heine'go, a „Ona“ tak lubi poezyę!

Tymczasem pociąg, zatrzymawszy się kilka minut na stacyi, odchodzi i długi wąż wagonów z unoszącym się nad nim brudno opałowym okrętem dymu przesuwa się szybko przed ich oczyma.

Oni patrzą za nim i myśl jednaka rozpala ich młode wyobraźnie.

— Czy wie pa... czy w i e s z, najdroższa, czego ja bym pragnął najbardziej w tej chwili? — pyta „On“ (mówi już do niej „ty“, a nawet popisuje się rad z tą poufałością).

— Czego? — odszeptuje panienka nieśmiało, rumieniąc się ogromnie na myśl, że może tego samego, co ona.

— Oto, żebyśmy mogli tak pojechać tym pociągiem, razem, we dwoje tylko, daleko... daleko... Ach! jaka piękna musi być taka podróż!... jak piękne życie tych, którzy w ten sposób podróżować mogą...

— Prawda — odpowiada „Ona“ w rozmarzeniu — ale to nie możliwe.

— Tak! — wzdycha „On“ — to niemożliwe.

Byłoby możliwe, gdyby wzięli ślub, a wówczas niktby im nie bronił jechać we dwoje, choćby na koniec świata, ale kto wie, czy ta legalność podróży nie odjęłaby jej połowy uroku.

(D. c. n.)

się należy, za kim się oświadczymy i czyją sprawę uznamy za własną. Czy pozwolimy Serbii zburzyć Bulgaryę? Czy przystaniemy na to, ażeby Turcya pozornie broniąc swego wasala, ponownie zajęła terytorya krwią rosyjską zbroczone i wielkiemi ofiarami wyzwolone z pod Turcyi? Czy dopuścimy, ażeby Serbia, Grecya i ukrywająca się za niemi Austrya i Anglia przywłaszczyły sobie nowe części cesarstwa ottomańskiego? Czy też swem potężnem słowem zawołamy — nikt Bulgaryi dotknąć nie może, ani Serb, ani Turek, ani Grek, że Rosya jedynie stanowić może o losie tego kraju, stworzonego przez ogromne moralne i materyalne ofiary rosyjskiego narodu? Stanowcza odpowiedź jest niezbędną. Uczucie nam podpowiada, że wypadnie ona w duchu rosyjskich tradycyj dziejowych, w duchu wzniosłego patryotyzmu obok ścisłego przestrzegania interesów państwa. Naród rosyjski nie może milczeć w chwili, gdy rozstrzygają się jego losy na półwyspie bałkańskim."

Swiet wyraża zdziwienie, że rząd bulgarski tak niedostatecznie przygotował się do odparcia serbskiej napaści, lubo miał na to dość czasu. *Swiet* przypuszcza, że istnieje tajny układ Rosyi z Austryą w celu rozkładu sił na półwyspie, że zatem wojna serbsko-bulgarska rozpoczętą została dla upozorowania późniejszych wypadków.

Najciekawszem jest naszem zdaniem rozumowanie *Rusi*, która także utrzymuje, że wojna serbsko-bulgarska zamieni się na wojnę europejską.

„Pogróżki sułtana — powiada *Ruś* — iż bulgarskie terytoryum jest turecką posiadłością i że on stanie w jej obronie przeciw Serbom nie należy lekceważyć. Czy Austrya zezwoli na ruch wojsk tureckich przeciw Serbii? Z pewnością nie pozwoli! Przecież i my nie możemy całkowicie usunąć się od spraw półwyspu bałkańskiego — gdyby Turcya w samej rzeczy zbrojnie wystąpiła. Wobec takiego obrotu rzeczy wojna europejska na bałkańskim półwyspie w celu nowego rozbioru Turcyi jest możebną..... Tego właśnie pragnie Anglia!"

Zdaniem *Rusi* położenie Rosyi stanie się o wiele trudniejszem wskutek wypadków w samej Bulgaryi. Mimo wszczętej wojny, ks. Aleksander i inni twórcy przewrotu posiadają silnych wrogów — w cankowiczach, którzy po wykluczeniu ks. Aleksandra z armii rosyjskiej, zyskali na sile.

„Władza ks. Aleksandra — pisze *Ruś* — zawisła na włosku. Ponieważ jednak stoi za nim i stać będzie pewne stronnictwo z tak zwanej inteligencyi złożone.... przeto w nieszczęśliwej Bulgaryi można spodziewać się wybuchu wewnętrznych waśni, wojny domowej i przelewu krwi. Wtedy rosyjska okupacya Bulgaryi stanie się nieodzowną, będzie uważana przez naród jako prawdziwe dobrodziejstwo i da nam sposobność nie tylko do uspokojenia kraju, do przywrócenia porwanych związków, lecz także do utrwalenia ich na nowych trwalszych podstawach ku pomyślności Bulgaryi i pożytkowi Rosyi. Czy na tę okupacyę zgodzi się Turcya i Anglia? Prawdopodobnie na nią nie przystaną. Innego atoli wyjścia nie ma z obecnego położenia, jeżeli nie chcemy się wyrzec posłannictwa i znaczenia Rosyi jako wielkiego mocarstwa. Do wojny przeto trzeba się szykować!"

Wojna serbsko-bulgarska.

W ciągu dzisiejszego dnia otrzymamy zapewne bliższe szczegóły o bitwie pod Sliwnicą. Telegram z Sofii mówi wprawdzie wyraźnie o zwycięstwie Bulgarów i wspomina o cofnięciu się Serbów na odległość pięciu kilometrów; wiedząc jednak z doświadczenia, jak ostrożnym należy być w podobnych wypadkach, musimy przyjąć to doniesienie z pewnem niedowierzaniem. Wypadki, które zaszły w pierwszych dniach wojny, przedstawiły nam wojsko bulgarskie w dosyć niekorzystnem świetle. Oficerowie bulgarscy nie byli widocznie obeznani z położeniem najważniejszych miejscowości własnego kraju. Od kilku tygodni powtarzały źródła bulgarskie co dzień, iż wąwóz dragomański jest pozycyą prawie nie do zdobycia, a tymczasem kilkugodzinny ogień działowy utorował Serbom drogę aż do Śliwnicy. Bitwa pod Trnem nie daje również chlubnego świadectwa o waleczności Bulgarów. Położenie tego miasteczka ułatwia niezmiernie obronę. Dowiodło tego wojsko tureckie podczas wojny z Serbią w r. 1876. Trzy bataliony tureckich nizamów broniły wówczas Trna przez tydzień przeciw całej dywizyi serbskiej.

Bulgarzy, którzy w niedzielę zajmowali tę samą pozycyę, nie byli w stanie bronić jej dłużej nad kwadrans. Nie mniej pamiętną z czasów owej wojny jest miejscowość Adlie na drodze z Zajcaru do Widdynia. Obecnie dostała się ona w ręce Serbów, po niedługim stosunkowo oporze, podczas gdy wiadomość o wkroczeniu Bulgarów w obwód zajcarski dotychczas się nie potwierdza.

Operacye wojenne prawego skrzydła serbskiego, czyli „armii nadtimockiej", która pod wodzą Leszjanina stoi już pod Widdyniem, przedstawiają się według urzędowego raportu serbskiego jak następuje:

W niedzielę stoczyła armia nadtimocka zaciętą bitwę pod Adlie. Między Bulgarami było wielu ochotników. Bitwa zakończyła się zupełną klęską Bulgarów, przy czem wielu z nich dostało się do niewoli. Serbowie ponieśli także znaczne straty w rannych i zabitych. Między innymi poległ waleczny oficer serbski Jesinacz. Po bitwie wszedł gen. Leszjanin do miasta. Nazajutrz w pochodzie z Adlie do Widdynia została armia serbska z czterech stron zaatakowaną przez Bulgarów. Po dłuższej krwawej walce odparto ich jednak zwycięsko. Uciekający Bulgarowie rzucali broń, a wszystkie zapasy zostały na polu bitwy. Serbowie wzięli tysiąc Bulgarów do niewoli, zabrali dwa działa i znaczną ilość karabinów. Straty były po obu stronach znaczne. Między trzema oficerami bulgarskimi, wziętymi do niewoli, jest także kapitan, który miał naczelne dowództwo.

Z Belgradu donoszą, że ludność pograniczna wita wojsko serbskie z entuzyazmem. Mieszkańcy użalają się na bulgarską administracyę, a przedewszystkiem na bulgarskie sądownictwo. Króla Milana, który wszędzie jest obecnym, witają okrzykami: „Żiwio kral!" Matki podnoszą dzieci w górę, by im pokazać króla serbskiego.

Gazeta Kolońska odbiera od swego korespondenta następującą charakterystykę armii serbskiej i jej najwybitniejszych generałów Leszjanina i Horwatowica:

„Obaj ci generałowie odznaczyli się w wojnie Serbii i Rosyi z Turcyą i oddawna spodziewano się, że w chwili ważniejszych wypadków wybór padnie na nich. Leszjanin, będąc szefem głównego sztabu, rozwinął nadto bardzo pożyteczną czynność przy reorganizacyi armii; podczas gdy Horwatowicz był w ostatnich latach posłem serbskim w Petersburgu. Podobnie jak wielu innych oficerów służył początkowo Horwatowicz, jako urodzony na Węgrzech, w armii austryackiej. Niejeden z tych oficerów przeszedł do wojska serbskiego bez wiedzy swego monarchy. Dopiero wstawienie się biskupa Strossmayera zapewniło im amnestyę. Równie Leszjanin jak i Horwatowicz wyróżniają się już samą powierzchownością. Okazała, a przy tem i rycerska postać Leszjanina, mogłaby służyć dziś jeszcze za wzór młodym oficerom; Horwatowicz zaś przedstawia się nam jako mężczyzna olbrzymiej budowy ciała z długą rozłożystą brodą i o surowych rysach twarzy. Mimo swej surowości jest on sprawiedliwym dla podwładnych i uchodzi za prawdziwego ojca żołnierzy. Podczas ostatniej wojny wywierał on wielki wpływ na umysły swych ludzi, a niejedna piosnka, z którą podróżny spotyka się w Serbii, jest tego dowodem.

„Nie da się prawie wypowiedzieć, ile wojsko serbskie zniosło w ostatnich tygodniach trudów i niewygód wśród ciągłej niepogody. W ulewny deszcz, który całemi tygodniami padał, odbywało ono forsowne marsze. Brak suchego obozowiska, brak drzewa a niekiedy i chleba dawał się uczuwać, mimo wszystkich zabiegów administracyi wojskowej. Po kilku dniach pogody następował znowu deszcz, śnieg i mróz. Mimo tego stan zdrowia jest tak pomyślny, że nie dowierzałbym temu, gdybym nie czerpał wiadomości z najlepszych, zupełnie niezawisłych źródeł. W Pirocie pojawił się tyfus plamisty. Po sumiennem zbadaniu pokazało się, że były to tylko pojedyncze wypadki choroby i że spostrzegano je wyłącznie między ludnością cywilną. Tak pomyślne stosunki można sobie wytłumaczyć jedynie niezwykłem zahartowaniem wieśniaka serbskiego, o jakiem mieszkańcy właściwej Europy nie mają nawet pojęcia. To samo widać i na koniach. Małe i niepozorne, ale silne i wytrwałe krajowe konie znoszą trudy i niedostatki bez wszelkich widocznych następstw, podczas gdy okazałe wierzchowce, sprowadzone z Węgier, daleko więcej im ulegają."

Do *Wiener Allg Ztng* telegrafują z Sofii: „We wczorajszej bitwie pod Sliwnicą walczyło 30.000 Serbów, podczas gdy inny korpus serbski, maszerujący z Breśnika, chciał oskrzydlić Bulgarów. Manewr ten nie powiódł się Serbom, gdyż jeden batalion bulgarski, wysunąwszy się niespodzianie, zmusił ów korpus do cofnięcia się w kierunku Trna. Następnie odparto także Serbów, atakujących Śliwnicę. — Ks. Aleksander stał osobiście w ogniu i dodawał żołnierzom odwagi. Do obozu przybywają ciągle nowe zapasy żywności i amunicyi. Zdaje się, że Serbowie ponieśli bardzo dotkliwą klęskę.

Jak dalece nie można polegać na urzędowych wiadomościach z pola bitwy, świadczy o tem najlepiej następująca depesza, którą minister wojny Nikiforow wysłał wczoraj z Sofii do Filipopola: „Bulgarzy odnieśli świetne zwycięstwo w wąwozie dragomańskim. Wielu Serbów wzięto w niewolę. Wojsko bulgarskie wkroczyło sześć kilometrów w głąb Serbii." — Nikiforowowi zależy widocznie na tem, ażeby prawdziwe wiadomości z pola bitwy nie wpłynęły na ostygnięcie zapału."

Dzienniki darmsztadzkie ogłaszają odezwę, wzywającą do składek na rzecz Bulgarów. Na czele komitetu stoi ks. Aleksander Battenberg, ojciec księcia bulgarskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 listopada

Zaproszenia do posłów na Sejm krajowy już nadeszły. Dnia 25 b. m. tedy odbędzie się o godzinie 11 rano uroczyste nabożeństwo w łacińskim kościele archikatedralnym i w unickiej cerkwi miejskiej, zaś o godz. 12 w południe nastąpi otwarcie Sejmu. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia nie jest jeszcze rozesłany.

Marszałek Zyblikiewicz wyjechał na parę dni do Wiednia, gdzie już także bawi namiestnik Zaleski. Celem podróży namiesnika jest jak zwykle informacya co do niektórych spraw sejmowych. Marszałek zaś, jak donoszą lwowskie dzienniki, jedzie „dla wyrównania niektórych różnic." Przypominamy doniesienie naszego korespondenta lwowskiego z najlepszego źródła zaczerpnięte, że marszałek spisał memoryał o zarządzie funduszami szkolnemi okręgowemi i funduszem szkolnym krajowym i że ma go zawieść do Wiednia, celem poparcia żądania, by zarząd tych funduszów przenieść na Wydział krajowy. Jest tedy bardzo prawdopodobnem, że obecna podróż marszałka odnosi się właśnie do tej sprawy, zwłaszcza, że to jest główny punkt, co do którego zachodzą różnice między obiema władzami krajowemi.

Zapisaliśmy z obowiązku pogłoski, jakie krążyły w Wiedniu o ustawieniu na południu monarchii 40.000 wojska i o mobilizacyjnym rozkazie, wydanym do dwóch korpusów. Urzędownie zaprzeczono temu, a rzecz dziwna, iż w zaprzeczeniu tem położono nacisk na część pierwszą doniesienia, z lekka omijając drugą. Już sama ta forma zaprzeczenia musiała zwrócić uwagę, że co do drugiej części, o rozkazie mobilizacyjnym, jest w tem coś prawdy. Dzisiaj też zamieszcza *Dziennik Polski* dwie depesze z Wiednia, z których pierwsza wbrew półurzędowym zaprzeczeniom potwierdza doniesienie o mobilizacyi 13 i 15 korpusu armii, a druga dodaje, że prócz tego mają być zmobilizowane jeszcze dwa korpusy, które wspólnie z tamtemi tworzyć będzie obserwacyjny korpus na południu monarchii. Oczywiście, że nie możemy za doniesienie to brać odpowiedzialności, ale jeżeli ono dziś jeszcze może nie jest prawdziwem, to już jutro bardzo łatwo stać się niem może.

Z Berlina donoszą, że wybuch wojny serbsko-bulgarskiej nie sprawił tam wielkiego wrażenia. Dyplomacya nie wiele pokładała wiary w możność utrzymania pokoju. Od czasu, jak zaczęły nadchodzić wiadomości o uzbrojeniach Serbii i Grecyi, nie przypuszczano już, żeby te państwa, stojąc pod bronią, czekały spokojnie na decyzyę Europy. Wydatki, które Grecya poniosła na zakupno okrętów i na mobilizacyę, obliczają w Berlinie na 80 milionów franków; koszta mobilizacyi serbskiej na 50 milionów. Dla tego też oczekują tam wiadomości o zbrojnem wystąpieniu Grecyi. Niemcy dołożą wszelkich starań w celu zlokalizowania wojny Przymierze trójcesarskie będzie jednak musiało przejść przez ciężką próbę, gdyż jak sądzą w Berlinie, Austrya będzie się starała ochronić Serbię przed następstwami, na jakie się to państwo naraziło, wydając wojnę Bulgaryi.

Dziś odbywa się znowu posiedzenie konferencyi. Na ostatniem posiedzeniu zgodzono się w zasadzie na wnioski Wysokiej Porty, nie powzięto jednak uchwały, gdyż poseł angielski tłomaczył się znowu brakiem instrukcyi. Być może, że i na dzisiejszem posiedzeniu nie zechce p. White wypowiedzieć stanowczo swego zdania, jest to tem prawdopodobniejszem, iż dziś właśnie odbywają się w Anglii wybory do parlamentu, a od ich wyniku zależy w znacznej części dalsza polityka gabinetu londyńskiego. Na mocy rezolucyi, wniesionej przez reprezentanta Turcyi, będzie zadaniem Wysokiej Porty wezwać księcia Aleksandra do opuszczenia Rumelii, mocarstwa zaś poprą to wezwanie osobnem oświadczeniem. Na ostatniem posiedzeniu uchwalono także w zasadzie, że wybuch wojny serbsko-bulgarskiej nie przerwie obrad konferencyi.

Ks. Hohenlohe, nowy namiestnik Alzacyi i Lotaryngii, objeżdżając te prowincye, przybył przed kilku dniami do Metzu. Na objedzie, wydanym na jego cześć, miał namiestnik mowę, w której przypomniał zgromadzonym, że przed dwustu laty, gdy te prowincye odpadły od Niemiec, państwo niemieckie było rozdartem na części i nie mogło bronić swych poddanych, podczas gdy Francya stała już prawie na wysokości dzisiejszego materyalnego rozwoju. Dziś są Niemcy potężnem mocarstwem. Zjednoczenie ich doprowadziło do odzyskania utraconych prowincyi. Niemcy — mówi ks. Hohenlohe — potrafią utrzymać to, co zdobyły; otoczą mieszkańców swą opieką i zapewnią im materyalny i umysłowy rozwój. Ludność Alzacyi i Lotaryngii nie ma zatem powodu zwracać się ku Francyi. Wychodząc z tego przekonania i w nadziei, że mieszkańcy przestaną uważać oderwanie obu prowincyi od Francyi jako nieszczęście, wzniósł namiestnik toast na cześć kraju i miasta Metzu. Dzienniki nie wspominają o wrażeniu, jakie ta mowa sprawiła. Sądzimy jednak, że tak stanowcze i bezwzględne przemówienie nie zjedna namiestnikowi sympatyi ludności francuskiej.

Wyrok papieża w sprawie wysp Karolińskich ma być jeszcze w ciągu listopada doręczony obu rządom, a wkrótce potem publikowany. Wydanie wyroku opóźniło się nieco, gdyż rząd niemiecki zażądał, ażeby zamiast prawa posiadania, które papież przyznaje Hiszpanii, przyznano jej tylko prawo zwierzchnictwa.

Pogląd na Wystawę węgierską.

(1885 r.)

Skreślił

dr. Ferdynand Weigel.

III.

Pawilon rolnictwa. Przy północnym portalu wznosił się piękny (przez firmę Neuschloss et Comp. zbudowany), długi pawilon rolniczy; w którym, jakoż i w otoczeniu jego, przedstawiało się oczom widzów wszystko, co się łączy z rolnictwem. Jeżeli Węgrzy zadowoleni są z postępów industryi swojej, nazwać ją można jednak tylko pod wieloma względami dobrze rokującym dorostkiem — wszakże z czego dumni są Węgrzy, to z stosunków swoich rolniczych.

Głównemi płodami rolnictwa są: pszenica, kukurudza, żyto, owies i jęczmień, których uprawa zajmuje $^7/_8$ części całego obszaru rolnego. Ziemniaki i rzepak, w końcu sztuczne łąki absorbują resztę obszaru; a na inne produkta przypada ledwie 1 proc. ogólnej produkcyi rolniczej.

Według najnowszego katastru obejmuje uprawa rolnicza w całych Węgrzech przeszło 53 milionów morgów, czyli 30.716.953 hektarów; z czego przypada na właściwe rolnictwo przeszło 36 milionów morgów, czyli 21,148.407 hektarów; na winnice 736.480 morgów, czyli 424.250 hektarów, na gospodarstwo leśne zaś przeszło 15 milionów morgów, czyli 8,751.235 hektarów.

Dochód czysty z rolnictwa obliczony jest rocznie na 156.456.000 złr.; renta gruntowa na 100 złr. z każdego gospodarstwa, czyli dla każdej rodziny rolniczej.

Wartość posiadłości ziemskiej przy tylko 4 procentowem odsetkowaniu się według tego dochodu czystego obliczono na 3120 milionów, do czego doliczając wartość bydła 450 milionów i inwentarz martwy w $^1/_3$ tegoż, t. j. 150 milionów złr., kapitał inwestowany w rolnictwie, nie licząc w to wartości budynków gospodarskich itd. reprezentowałby cyfrę 3720 milionów; a przyjmując wartość budynków w $^1/_8$ części wartości ziemi, cyfra wartości rolniczej wynosiłaby 4200 do 5000 milionów.

Gospodarstwo ogrodowe obejmuje terytoryum 695.268 morgów, czyli 400.726 hektarów, zatrudniając 6.583 osób. Dla podniesienia kultury szlachetnego owocu ustanawia rząd w każdym komitacie inspektorów osobnych.

Obszar winnic wynosi 739.484 m., czyli 425.580 hektarów, z czego na same Węgry przypada 578.654 m., na Siedmiogród 43.479, na Kroacyę z Slawonią 117.247 morgów. Dla poparcia i dźwignienia kultury winnic i racyonalnego targu, rząd ustanowił nauczycieli wędrownych i komisaryaty dla czuwania nad kulturą wina; — założył centralne piwnice prób wina w Budapeszcie, gdzie każdemu właścicielowi winnic wolno posyłać wina swe, i tam odbywa się manipulacya ściągania win wystałych do flaszek i rozsyłka w handel pod gwarancyą ministerstwa handlu. Składy filialne urządza się po różnych miastach monarchii i za granicą. — Produkcya wina wzrasta wprawdzie ciągle, ale spustoszenie winnic przez „filokserę" niektórym okręgom bardzo dojęło. Przedaż winogron świeżych i wywóz zmniejsza się z roku na rok. I tak, np. przyniosła w r. 1875 jeszcze 1,198.507 złr.; w r. 1883 spadła na piątą część, bo ledwie 238.219 złr. przyniosła.

Po przytoczeniu tych wstępnych danych statystycznych, na urzędowych źródłach opartych, a gospodarzy naszych zainteresować mogących, przypatrzmy się bliżej, jak urządzony był pawilon rolniczy. (Wystawców 1154, gr. I.).

Na samym wstępie przedstawiono wszystko, co się odnosi do gospodarstwa mlecznego; najróżniejsze przyrządy i narzędzia, aparaty do studzenia mleka, robienia masła i sera, słowem zużytkowania całego nabiału. Tablice ścienne mieściły objaśnienia, co do rasy krów, uzmysłowionej nadto pędzlem w szkicach olejnych Heleny Bittner; a 25 tomów istnej literatury o gospodarstwie mlecznem uzupełniało całość tegoż.

Tuż obok hodowla ryb różnego rodzaju, pstrągów na czele i cały szereg akwaryów ściągały licznych widzów i miłośników tego chowu. Imponujący sum, z półtora metra długi, w jednem z większych akwaryów ociężale obracał się w ciasnym swym przybytku i mącił sam sobie wodę; — ciekawym dzieciakom złote rybki po różnych akwaryach sprawiały niemałą rozrywkę, a starszych i młodszych przynęcały prześliczne chińskie makropody; pstre i barwne rybki, jak je malują na chińskiej porcelanie, tacach i kasetkach chińskich, tu w żywych okazach przedstawiały się na jawie. Sprowadzano ikry i zarodki z Chin i wylęgały się na miejscu; boby rozumie się samo przez się nie były zniosły transportu. Liczne preparaty ryb w słojach i przyrządy rybackie, według różnych stron kraju ugrupowane, kompletują całość tego działu.

Na przeciwnej stronie uzmysłowioną była cała hodowla jedwabników i rozwijający się ciągle stan jedwabnictwa w Węgrzech. Wielkie akwarele przedstawiały bardzo pouczający obraz całej hodowli, karmienie jedwabników, kokony a w powiększonych rozmiarach wyrobione z „papiermaché" jedwabniki, różnej wielkości. Instrukcyi co do hodowli jedwabników i kultury morw udzielano chętnie interesującym się tym przedmiotem osobom, w razz próbkami jedwabiu, który od pierwszego wysnucia stopniowo w przędzy, półwyrobach surowych i apreturze przedstawiał się widzom bardzo korzystnie.

W tym samym niejako rodzaju, z stosownemi objaśnieniami, urządzona była wystawa pszczelnictwa. Pszczoły w powiększonych rozmiarach, wyrobione z „papier-maché" całe objaśnienie ich organizmu i budowy, ule przeróżnej konstrukcyi itd. wszystko to przedstawiono w bardzo pouczający i instrukcyjny sposób, w połączeniu z miodem i jego rodzajami.

Działowi mleka i miodu chciano bardzo okazałą wystawą tą — jak się wyrażono dowcipnie — dać symboliczne równocześnie znaczenie: jakoby „mlekiem i miodem" zaznaczało się życie wiejskie i gospodarstwo we Węgrzech. . (U nas inaczej! Ilustracyą tego, opłakane stosunki gospodarcze w r. 1885).

Wystawa win i spirytusów (gr. IX. 1114 wystawców) mieściła się w osobnym pawilonie na obszarze blisko 850 metrów kw., który kosztował 17000 złr.

Prócz wina, tego celującego artykułu bogactwa i produkcyi węgierskiej, także wyrób koniaku, szampanu a szczególnie spirytusu bardzo prosperuje w Węgrzech.

Gorzelni w samych Węgrzech jest w ruchu przeszło 80000, w Pograniczu wojskowem około 11000. Ogólna produkcya wynosi do 66 milionów stopni hektolitrowych. (Browarów — między niemi wprawdzie także spółki akcyjne — w ogóle jest w ruchu li 143).

Prócz wielkiej, na powyższym obszarze gustownie zbudowanej hali win, w której tysiące flaszek, pierwszorzędnych firm winiarskich i tylu winnic w kraju, reprezentowały niezmierne zasoby winiarzy i dobory gatunków, w dziesięciu zewnątrz pawilonu umieszczonych nyżach na przedaż i próbę podawanych, niektóre firmy zbudowały osobne, bardzo gustowne pawiloniki i kioski, w których podawano wino szampańskie lub inne własnego chowu; jak firmy: Littke, Törley (fabryka szampańska w Promontorze) i Prükler; firma Saxlehner wystawiła nadto w pięknym pawilonie swoim także wody mineralne, które również znany Mattoni w swoim pawilonie co do wód węgierskich okazale reprezentował.

Miłośnikom win musielibyśmy wskazać cały spis premiowanych wystawców wina, jako drogoskaz do najlepszych winnic i piwnic węgierskich w Tokaju, Madzie, Talii, Hegyalaji itd. Wszakże w Polsce nie trudno o adres firm najlepszych, a nazwiska Franciszka Lippoczego w Podolińcu, Juliana Adryani'ego w Tołczwy pod Tokajem, Jalicża w Budapeszcie i cały szereg najpierwszych firm, które się nadto posługują w kantorach swoich bardzo często Polakami obeznanymi dobrze z potrzebami i wymogami naszemi, dosyć głośne są u nas.

Kolekcyę wszystkich wód mineralnych, wyłącznie węgierskich, przedstawił (jak wspomnieliśmy wyżej) w osobnym pawilonie Mattoni et Wille, pierwszy znany głośno także z rozsyłki wód karlsbadzkich, mianowicie Giesbüblera.

Nowszemi czasy zasłynęła pod tym względem w Budapeszcie także jedna z najpierwszych obecnie firm Andrzeja Saxlehner lubo istnieje już od roku 1845. W pawilonie swoim, prócz win które wystawiła w hali głównej pragnęła najwyborniejsze wina, istne specyalności, przedstawić znawcom osobno, jak wina z roku 1811, 1834, 1842, nadto maślacze z lat 1836—1848, tudzież wina hegyelajskie z winnic cesarskich w Tarczali. Cały katalog wylicza specyalności składu tej firmy, przyczem w pawilonie okazują także sposób opakowania flaszek. Wodę z zdroju „Hunyadi Janos" rozsyła firma Saxlehner w Peszcie, milionami flaszek.

Wystawa ziarna wszelkiego rodzaju, nasion, lnu, chmielu itd. odpowiadała niezmiernej żyzności Węgier i doborowym plonom jakie wydają. Systematyczne kolekcye ziarna, w bardzo gustownych słojach, jakby dla muzeów zestawione, były dla agronomów i specyalistów bardzo pouczającym materyałem.

Cały ten pawilon odznaczał się nadto zbiorem znakomitych map rewirowych, tabel całej produkcyi według okręgów katastralnych w procentach całej uprawnej roli, łąk, pastwisk i lasów, komitatami całymi zestawionych, z statystyką zaludnienia na każdych 1000 morgach gruntu, tudzież ilością bydła i koni na tej samej przestrzeni.

Szkoły rolnicze i towarzystwa rolnicze w Węgrzech i Siedmiogrodzie, biura melioracyi, towarzystwa irygacyi łąk, kanałów wodnych, kultury tytoniu itd. specyalne mapy niezrównanej wartości, według gmin katastralnych skreślone, istne atlasy kultury rolniczej przedstawiły w tak znakomitych okazach, że tworzyły nieoceniony materyał do studyów szczegółowych kultury krajowej.

Zewnątrz na placu przed pawilonem rolniczym i ogrodniczym, ogrodnicy hr. Franciszka Zichy'ego przyozdobili bardzo zmyślnym sposobem karłowatym krzewem, starannie naginanym, część ogrodniczą tak, iż rozmaite szyfry, desenie i ornamenta przedstawiał w rozpięciu swojem wzdłuż ścian pawilonu, lub po gazonach wśród zieleni i świeżego kwiatu, co bardzo malowniczy tworzyło widok, acz dla miłośników ozdobnych ogrodów, rzecz w końcu znana, u nas jednak mało jeszcze praktykowana.

Kronika.

Kraków, 19 listopada

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, dziś rano pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

W grobach królewskich na Wawelu odprawioną zostanie jutro, o godzinie $9^1/_2$ rano, msza św. za spokój duszy królowej Bony.

W feletonie zaczynamy dziś nowelkę Hajoty „Wymarzone spotkanie". Sympatyczna autorka (panna Helena Janina Boguska) jednocześnie będzie ją drukować w *Kuryerze Warszawskim*.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła prezentę Rady miasta Krakowa, przedstawiającą na kierownika szkoły ludowej św. Barbary p. Józefa Krzanowskiego, dotychczasowego inspektora szkolnego w Pilznie.

Gmina miasta Krakowa, jak w swoim czasie donieśliśmy, wniosła do ministeryum rekurs przeciwko żądaniu Rady szkolnej domagającej się zwrotu zaliczki, jaka udzieloną została z funduszów szkolnych kraj. na wynagrodzenie dla nadetatowych nauczycieli szkół ludowych w Krakowie za czas od r. 1876 do 1883. Otóż donoszą nam z Wiednia, że dla sprawy tej w ministerstwie pomyślne usposobienie panuje i że prawdopodobnie załatwioną ona zostanie w myśl życzenia gminy naszej, na którą wydatek nadzwyczajny w kwocie przeszło 80.000 złr. musiałby oddziałać nader ujemnie wobec niedostatecznych funduszów, któremi rozporządza w celach szkolnych.

Wybory do komitetów parafialnych w Krakowie odbywają się przy bardzo małym udziale wyborców. W parafii św. Krzyża wybrany został radca dr. Louis-Wawel, u św. Anny kupiec p. Czerny Antoni, u św. Floryana na Kleparzu r. m. p. Chęciński Tomasz.

Doświadczenia antispirytystyczne nie znajdują zwolenników wśród publiczności naszej. Po Faulhaberze, który dla braku widzów ostatnie przedstawienie odwołać był zmuszonym, występujący wczoraj p. Roberth, „profesor z Medyolanu", jak głoszą afisze — znalazł się wobec tak skromnego grona ciekawych, iż głos jego prawdziwie był głosem wołającego na puszczy. Trzeba jednak przyznać, że lubo produkcye p. Robertha wiele mają wspólnego z popisami jego poprzednika, przewyższają je jednak elegancyą, zręcznością a nadto większą rozmaitością, prócz bowiem działu antispirytystycznego wkraczają jeszcze w zakres sztuk magicznych i mnemoniki tj. pamięci, której p. Roberth rzeczywiście zdumiewające złożył dowody, posługując się w wyjaśnieniach swych językiem francuskim.

Zmarli. Marya z Syroczyńskich Kantecka w miesiąc po mężu swoim śp. Klemensie, zeszła z tego świata w Poznaniu, zaraziwszy się od chorej córeczki dyfteryą.

Przeciw germanizacyi. W Warszawie sfery kupieckie postanowiły usunąć z korespondencyi handlowej i z ksiąg kupieckich język niemiecki. Skutkiem tego na wystawie pewnego warszawskiego sklepu umieszczono ogłoszenie o sprzedaży reszty ksiąg handlowych „z napisami niemieckiemi po cenach zniżonych."

Kółko literackie. *Kaliszanin* donosi: Z prawdziwą przyjemnością notujemy fakt, który znaleźć powinien naśladownictwo w innych miastach i miasteczkach naszej gubernii, a nawet i w jej metropolii. Oto w Turku grono pań tamtejszych utworzyło kółko literackie, mające za zadanie szerzenie zamiłowania do czytelnictwa, protegowanie literatury krajowej i przyjemne, a zarazem pożyteczne przepędzanie chwil wolnych od zajęć obowiązkowych. Młodsze pokolenie, należące do kółka, opracowuje na dany temat różne artykuły, jak np.: „O rozmaitych kierunkach poezyi", „O korzystnym sposobie czytania", rozbiory i sprawozdania z niektórych poematów, szkice itp i takowe na swych zebraniach odczytuje. Ztąd wywiązuje się dyskusya, zapoznająca dokładnie z przedmiotem i wyrabiająca zdrowy sąd krytyczny, brakiem którego tak często grzeszymy. Zresztą o ileż pożyteczniejszem i lepszem jest podobne przepędzanie czasu, niż bawienie się kosztem dobrej sławy swego bliźniego, lub bezmyślne gadaniny o strojach i fatałaszkach, rodzące tylko czczość i nudę. Oby przykład inteligentnych mieszkanek Turka znalazł jak najszersze naśladownictwo.

Zakład. Dwaj młodzi Węgrzy założyli się w klubie, że konno z Koszyc przyjadą w ciągu dwóch tygodni do Warszawy. Przegrana była do przewidzenia, wybrali się bowiem bez legitymacyi, tak iż obu od granicy wrócono. Stawkę dość znaczną ofiarowano na szpital w Krynicy i Bardyowie.

Krystyan Racuszko, z pochodzenia Ślązak, zamieszkały w Altonie, wynalazł nową kombinacyę tektury smołowcowej nieprzemakalnej. Owoc długoletniej pracy przedstawił municypalności miasta Hamburga, która mu wydała przywilej, oraz 2000 marek nagrody.

Księżniczka Beatryksa, dzisiejsza księżna Bat-

tenbergowa, razem z mężem swoim zaczęła brać lekcye polskiego języka od kapłana, rodem z Królestwa, Szulczyka, na wyspie Whigt zamieszkałego.

Monsignor Fissora, arcybiskup werczelski (Vercelli) znajduje się już od tygodnia w stanie oblężenia. Mianował on proboszczem jakiegoś księdza, którego sobie lud nie życzy. — Otoczono więc pałac biskupi tak szczelnie, że monsignor nie może się ruszyć na krok z domu. Lud żąda, aby cofnął nominacyę.

Praktyczna nowość. W Warszawie kilku przedsiębiorców zawiązało umowę w celu otworzenia z początkiem roku przyszłego sprzedaży ulicznej i po domach różnych przedmiotów codziennego użytku. Spółka ma zamiar wysyłać na miasto kolporterów z różnemi towarami, jak również przyjmować od mieszkańców zamówienia na stałe dostarczanie różnych produktów. W tym celu urządzone będą książeczki, w których abonent miesięczny wypisze czego żąda i po jakiej cenie, oraz, w których dniach żąda dostarczenia mu towaru, a spółka bez żadnych dodatkowych opłat podejmuje się dostawy. Ma ona poprzestawać jedynie na procencie, udzielanym przez pp. fabrykantów i handlujących. Dla ułatwienia, konsumentom ma być udzielany kredyt jedno lub dwutygodniowy, a najwyżej miesięczny. Zadaniem przedsiębiorstwa ma być g ównie dostarczanie do domów pieczywa, mleczywa, cukru, herbaty, nafty, oleju, szuwaksu, drzewa, węgli i t. p. materyałów codziennego użytku. Odpowiednio urządzona kolporterya ma być w godzinach dostawy punktualną, a za całość towaru i normalność cen podawanych biuro przyjmuje na siebie odpowiedzialność. Jeżeli powyższe przedsiębiorstwo prowadzone będzie sumiennie, może być ważnem udogodnieniem dla gospodarstwa domowego.

Śmierć z miłości W Berlinie umarł nagle jeden z głośniejszych finansistów w 64 roku życia. Małżonka jego, licząca lat 57, nie chciała przeżyć ukochanego męża i... zastrzeliła się, rozporządziwszy poprzednio, aby zwłoki tak jej, jak męża, spalono w Gotha, a popioły złączono w jednej urnie.

Przerażająca scena rozegrała się kilka dni temu w cyrku Salomońskiego w Moskwie. Zapowiedź, że koń będzie się popisywał na linie, zapełniła cyrk do ostatniego miejsca, publiczność z niecierpliwością oczekiwała sensacyjnego numeru. Nareszcie p. Salomoński ukazał się z czworonożnym akrobatą, którego wprowadził po umyślnie przygotowanych schodach na platformę, urządzoną na wysokości 30 stóp. Z platformy tej na drugą podobną, umieszczoną na przeciwnej stronie cyrku prowadziła lina około 3 cali grubości, na której wzdłuż przymocowaną była wąziutka deseczka. I po tej właśnie deseczce miał przejść koń przez cały cyrk. Dla większego bezpieczeństwa pod liną rozciągnięto szeroką i grubą sieć, a prócz tego koń opasany był szerokim popręgiem, do którego przytwierdzona była lina, przeprowadzona przez żelazny pierścień u sufitu cyrku, a której koniec trzymało w arenie kilkanaście osób. Podobno „Blondin" tego samego dnia jeszcze na próbie wykonał bardzo zręcznie nadpowietrzną swą przeprawę. Wieczorem jednak przy pierwszym zaraz kroku stąpał fałszywie tylnemi nogami, stracił równowagę i runął na sieć, którą zwalił ciężarem swym na ziemię wraz z żelaznemi jej podpórkami i trzymającymi takowe ludźmi. Rżący i wierzgający na wszystkie strony koń, kilkunastu poprzewracanych ludzi, sieć zerwana, połamane pręty i t. p. utworzyło w jednej chwili chaos nie do opisania. Wszyscy prawie obecni pozrywali się z miejsc, mnóstwo kobiet zaczęło mdleć lub spazmować, setki osób rzuciło się ku wyjściu i wkrótce powstał nadmierny tłok. Tu odzywały się krzyk, płacz, tam złorzeczenia, gdzieindziej znów przeraźliwe gwizdanie! Niewiele brakowało, aby popłoch nie pociągnął za sobą najstraszniejszych następstw, gdy w decydującej właśnie chwili ukazał się raz drugi wysoko na platformie dyrektor Salomoński, z nieszczęśliwym sprawcą wypadku, którego w czasie zamięszania zdołano co rychło wydobyć z sieci. Publiczność głośnym okrzykiem zaprotestowała energicznie przeciw zamierzonemu powtórnie popisowi, lecz główny cel został osiągnięty, tłoczące się tłumy zatrzymały się. Wkrótce porządek został przywrócony i przedstawienie rozpoczęło się w dalszym ciągu, pomimo wszelkich jednak zachęceń biedny „Blondin" nie dał się skłonić do zrobienia choć jednego kroku na linie i po długich korowodach p. Salomoński musiał go napowrót odprowadzić do stajni.

Na wygnanych z Prus złożyli w Administracyi *N. Reformy*: dr. Wiktor Wolski z Zakopanego 3 złr., Tosia i Genio z Nowego Targu 50 ct., N. N. z Mielca 4 złr. 20 ct., Kierownictwo ogrzewalni maszyn w Nowym Sączu 45 złr., Przeciszów wraz z probostwem 10 złr., za rozsprzedane bilety na fant przez N. N. 12 złr., dr. Ćwiklicer z Dobromilu 3 złr.

Razem	77 złr. 70 ct.
Z poprzedniego wykazu	853 „ 73 „
Ogółem złożono	931 złr. 43 ct.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 listopada: Po raz pierwszy: „Lorenzo i Jessyka", fraszka sceniczna w 1 akcie przez Lucyana Kwiecińskiego — i po raz pierwszy „Przyjaciel domu", komedya w 3 aktach przez Labiche'a, przekład p. A. Siemaszki.

W niedzielę 22 listopada: „Dwa światy", sztuka w 5 aktach (7 obrazach) przez Oktawiusza Feuillet'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Baczko Małgorzaty „Krajobraz leśny", Mireckiego „Krajobraz leśny", Papieskiego „Głowa niewiasty", Szpadkowskiego „Na huśtawce", Kozakiewicza „Wincenty Pol" medalion z terrakotty, Langmana „Dla siostrzyczki" pop. z terrakotty.

— Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w latach szkolnych 1875—1883 Część II. We Lwowie. Nakładem funduszu naukowego. Część I tej publikacyi wyszła r. 1884 i zawierała na 150 stronicach dużego ćwiartkowego wydania obszerną i wyczerpującą statystykę szkół średnich i ich frekwentacyj pod każdym względem. Obecna część II znacznie obszerniejsza, bo ma stronnic 274 i XVIII. Aby dać jakie takie wyobrażenie o treści tej części, przytoczymy tu przynajmniej napisy głównych rozdziałów: Nauczyciele, Ustrój szkół średnich, Nauki, Egzamina dojrzałości, Zbiory naukowe, Opłata szkolna, Stypendya i dwa Alegata. Jak widać z pobieżnego przejrzenia tej tak obfitej Części, najciekawsze rozdziały są o nauczycielach i o ustroju szkół średnich, a w tym ostatnim ustępy o projekcie reformy gimnazyów galicyjskich w r. 1879 i o udziale Rady szkolnej w sprawie reformy, poruszonej przez Sejm r. 1880.

W jednym z alegatów jest podany szczegółowy plan rozkładu nauk w gimnazyach, których reforma projektowana przez ankietę szkolną w r. 1879; w drugim zawarta jest obszerna krytyka Sprawozdania komisyi, zwołanej przez Akademię umiejętności w Krakowie r. 1880 dla ułożenia projektu reformy.

Co do tej reformy publikacya powyższa daje nie tylko obraz projektów, jakie się pojawiły do roku 1880, ale zarazem bardzo obfity materyał do porównania i studyów w tej mierze — przez przytaczanie planów o organizacyi szkół średnich gdzieindziej Byłoby nader pożądanem, aby ogłoszenie tego Sprawozdania dodało znowu otuchy do zastanowienia się nad reformą naszych szkół średnich szczególnie w Kołach „Towarzystwa szkół wyższych." Powrócimy jeszcze do sprawozdania.

— Dr. Mieczysław Kicki, kompozytor ślicznych polek „Ulubionej" i „Figlarki", wydał świeżo nowy utwór p. t. „Ostro chłopcy". Melodyjny ten mazur napisany z werwą, nie ustępuje pod względem kompozycyi i rytmu muzykalnego najlepszym tego rodzaju utworom i będzie prawdziwą ozdobą tegorocznego repertoaru karnawałowego.

— Brakowało w piśmiennictwie polskiem podręcznika mitologi dla młodzieży. Brakowi temu zaradził dr. Fr. Albert Zipper, wydając nakładem J. L. Pordesa we Lwowie książeczkę p. t. „Mitologia Greków i Rzymian dla młodzieży" (1886, str. 216). Rzecz opowiedziana barwnie, a każdemu uczniowi i panience książkę tę z wszelkim spokojem można do rąk oddać.

— Wyszedł z druku „Pierwszy ilustrowany kalendarzyk dla polskich dzieci na rok 1886". Nakładem „Światełka" w Stanisławowie. Wydawnictwo to odznacza się doborem treści i taniością (35 cent.), dlatego śmiało polecić je można rodzicom, chcącym swym dzieciom zrobić podarek z książeczki.

— „Skarbu ojczystego" (100 pieśni polskich zestawił na fortepian Jan Swoboda, nauczyciel muzyki w seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie) wyszedł zeszyt czwarty i ostatni Wydawnictwo to, sympatycznie przez publiczność przyjęte, polecamy pamięci i uwadze rodziców i nauczycieli.

— *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, ozdobny i wykwintny tygodnik, wychodzący w Warszawie, daje abonentom całorocznym na r. 1886 wspaniałe zaiste premium. Jest niem kompletne wydanie dzieł Fr. Chopina w 6 wielkich tomach. Jeżeli zważymy, że to pomnikowe dzieło, które powinno znajdować się w każdym polskim domu, otrzyma się bezpłatnie, abonując pismo ciekawe, piękne, dające zajmujące powieści, dramata, poezye, artykuły najpierwszych piór polskich, oraz dające tyle nut poważnych i lekkich na fortepian i do śpiewu, iż abonujący nie mają już potrzeby nabywać innych nut, — to, doprawdy, każdy w dobrze zrozumianym interesie powinien *Echo* zabonować.

Dział ekonomiczny.

Wiec rzemieślników i przemysłowców w Krakowie, zwołany na niedzielę o godz. 2 po południu do sali Rady miejskiej, ma się zastanowić nad tem, co rzemieślnicy i przemysłowcy mają począć, aby wyjść zwycięsko z walki konkurencyjnej z wyrobami warsztatów więziennych, a raczej co zrobić, aby tę groźną konkurencyę usunąć? Wiec zwołany jest za inicyatywą pp. Głowackiego i Sataleckiego, a z podniety komitetu agitacyjnego wiedeńskiego.

Według zestawienia, ogłoszonego w ostatnim wykazie rocznym przez ten komitet, wypada, iż w 20 austryackich cywilnych zakładach karnych, krawcy pracowali 332.229 dni roboczych, szewcy 214.738, rękawicznicy 6.710, pasamonicy 30.924, wyrób kopert i roboty introligatorskie 100.382, szczotkarze 4124, bednarze 9305, plecienie koszyków 54.403, stolarze 164.447, powroźnicy 25 166, litografiści 2290, złotnicy 40.754. Według dalszych obliczeń, praca w więzieniach czyni uszczerbek rękodzielnikom w kwocie dwunastu milionów złr. rocznie. Dlatego sprawę, o którą tu chodzi, poruszono już niejednokrotnie w rozmaity sposób. I w Izbie poselskiej Rady państwa przemawiali o niej już kilka razy rozmaici posłowie i żądali, aby roboty rzemieślnicze w zakładach karnych ograniczyć do wyrabiania tych przedmiotów, które dla własnego użytku w tych zakładach są potrzebne, a nie na sprzedaż, lub aby przynajmniej cena wyrobów, przeznaczonych na sprzedaż, była taką, po jakiej przemysł wolny dostarczyć ich może; nadto domagano się, aby więźniów zatrudniać robotami, nie grożącemi konkurencyą rzemiosłom, a więc w polu, ziemi, przy drogach.

Reforma c. k. austr.-węgierskiego banku. Po długich konferencyach i naradach ułożono nareszcie w obu gabinetach warunki, pod jakiemi oba rządy skłaniają się do przyzwolenia na przydłużenie przywileju banku na dalsze 10 lat, tj. przez czas ugody austryacko-węgierskiej. Odnowienie przywileju, czyli raczej nowy przywilej będzie się różnił głównie w dwu ważnych punktach od dawniejszego, mianowicie co do stosunku papierków do zapasu metalicznego i co do ocenienia wartości eskontowanych weksli.

Według dotychczasowego przywileju wolno jest zarządowi banku puszczać w obieg znaczków wartościowych w papierkach do wysokości 200 milionów bez pokrycia tej kwoty zapasem metalicznym. Wszystko, coby wypuszczono po nad ową kwotę, musi być pokryte brzęczącą monetą. Według nowego przywileju kwota papierków, puszczonych w obieg, musi być pokryta zapasem metalicznym do wysokości 40 za sto. Ile takich pieniędzy papierowych ma kursować na przyszłość, tego nie naznaczono, zależy to od każdorazowego zapasu metalicznego. Jednak jeżeli kwota tych papierków, wypuszczonych w obieg, a nie pokrytych metalem, przewyższy ogółem sumę 200 milionów, wówczas od tej nadwyżki obowiązany bank płacić podatek w wysokości 4 od sta. Czy dochód z tego podatku ma być użyty na spłatę długu zaciągniętego w banku w wysokości 80 milionów, tego nie powiedziano, zdaje się jednak, że tak będzie.

Z powyższego wynika, że na przyszłość liczba papierków bankowych w obrocie będzie znacznie większą, a zatem, że będzie można lepiej uposażać filie bankowe, a przedewszystkiem oddział budapeszteński, dla którego wyznaczono 70 milionów. Czy filie krajowe w tej połowie monarchii, zwłaszcza zaś pokrzywdzone dotąd filie galicyjskie na tem skorzystają to dopiero przyszłość okaże. Węgrzy, jak zawsze, już się zabezpieczyli.

Drugą ważniejszą zmianą jest sposób ocenienia wartości weksli przy eskoncie. Dotychczas każdy weksel musiał mieć przynajmniej jeden podpis firmy protokółowanej. Teraz przepis ten odpadnie, a skutkiem tego będzie bank mógł pożyczać także na weksle, podpisane przez właścicieli ziemskich, co bez wątpienia wyjdzie na korzyść ziemiaństwa

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Pirot, 19 listopada. (Doniesienie urzędowe). Główne siły serbskie stanęły tu dnia 16 b. m. Zdobywszy następnie po żwawej utarczce stanowiska w wąwozie, wysunęły się dalej poza wieś Dragoman, aby zająć odpowiednie stanowisko naprzeciw bardzo silnej pozycyi, zajętej przez Bulgarów pod Śliwnicą.

Wojsko, które nadeszło od prawego skrzydła od Trna, było tak bardzo znużone, że przez wtorek miano zamiar odpoczywać. Jednak wojsko bulgarskie, będące w przeważającej sile, uderzyło na skrajne lewe skrzydło serbskie. Atak ten po zawziętym boju, w którym wojsko kilkakrotnie starło się na bagnety, został odparty. To było powodem, że reszta dywizyj serbskich ze swej strony natychmiast wystąpiła zaczepnie przeciw wszystkim stanowiskom bulgarskim. Rozwinięto gwałtowny ogień działowy i karabinowy, który dopiero ze zmierzchem ustał. Serbowie utrzymali się na zdobytych stanowiskach. Straty Serbów są dość znaczne: 60 zabitych i 300 rannych; straty Bulgarów były znacznie większe.

Pod Trnem zdobyli Serbowie ośm dział i wzięli więcej niż 400 ludzi do niewoli. Pod Adlie wziął generał Lieszanin więcej niż 2.000 do niewoli.

Sofia, 19 listopada. (Wiadomość wysłana dnia 17 b. m. o godzinie 11 w nocy). Bitwa dzisiejsza będzie miała ten skutek, że oswobodzi Śliwnicę i usunie niebezpieczeństwo, zagrażające Sofii.

Lewe skrzydło serbskie pobite na głowę. Serbowie nie atakowali frontu bulgarskiego. Bulgarowie posunęli się na 17 kilometrów na lewo od Sliwnicy. Skutkiem tego Serbowie prawdopodobnie opuszczą Dragoman. Na swojem prawem skrzydle Serbowie nie mieli również powodzenia, ale ich tam nie ścigano.

Wśród bitwy książe osobiście zagrzewał żołnierzy kilkakrotnie. Wojsko z nadzwyczajnym zapałem wśród odgłosu muzyki i ciągle wznosząc okrzyki szło na spotkanie nieprzyjaciela.

Straty Bulgarów nieznaczne.

Sofia, 19 listopada, godz. 11 przedpołudniem. Przedwczoraj walczyło ze strony serbskiej 25.000 dzi i 6 lub 7 bateryi. Bulgarzy mieli 15.000 ludzi i 4 baterye. Rannych Serbów i Bulgarów zwożą do Sofii. Ochotnicy i oddziały regularne przybywają ciągle z Rumelii i po kilkogodzinnym wypoczynku odchodzą na linię bojową. Wczoraj spodziewano się wielkiej bitwy pod miasteczkiem Dragoman, (po zachodniej stronie wąwozu).

Konstantynopol, 19 listopada. Depesza od bulgarskiego ministra spraw zagranicznych Zanowa, oznajmia o zbliżaniu się Serbów do stolicy i domaga się ponownie pomocy dla obrony praw Bulgaryi.

Wielki wezyr w odpowiedzi, którą bezzwłocznie wysłał, odwołał się poprostu do odpowiedzi, jaką Porta udzieliła księciu bulgarskiemu donoszącemu o wydaniu wojny przez Serbię.

Z Damaszku nadeszła tu wiadomość z dnia 17 listopada o skoncentrowaniu korpusu tureckiego w sile 25000 ludzi. Wojsko pomieszczono tymczasowo po moszejach. Wkrótce odejdzie na Kretę i do Epiru.

Ateny, 19 listopada. Na posiedzeniu parlamentu oświadczył minister Delyannis w odpowiedzi na interpelacyę, że stosunki z Turcyą są przyjazne.

W dalszym toku posiedzenia uchwalono projekt do ustawy o zmniejszeniu pensyi urzędnikom na cele wojenne.

Paryż, 19 listop. Freycinet przyjął u siebie prywatnie prezydenta ateńskiej rady miejskiej, Filomena, który w rozmowie odwołał się do starodawnej tradycyjnej życzliwości ze strony Francyi dla Grecyi. Na to odpowiedział Freycinet, iż w tej mierze nie może się zapuszczać w żadne bliższe szczegóły.

Londyn, 19 listopada. *Times* dowiaduje się ze źródła serbskiego o umowie zawartej między Serbią i Turcyą, na mocy której Serbia na wypadek zajęcia Sofii zawrze pokój z sułtanem, nie zaś z ks. Aleksandrem. Serbia otrzyma w takim razie część terytoryum bulgarskiego, gdyż Porta nietylko patrzyłaby obojętnie na podział Bulgaryi, lecz nawet wolałaby widzieć silną Serbię, niż potężną Bulgaryę.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 19 listopada. Marszałek dr. Zyblikiewicz zawiósł ze sobą do Wiednia projekt ustawy, orzekającej, że funduszami szkolnemi ma zarządzać Wydział krajowy. Marszałek chce się w tej sprawie osobiście porozumieć z rządem i zapewnić o sankcyi ewentualnej uchwały sejmowej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 19 listopada. Mowa na zagajenie parlamentu niemieckiego w ustępie o sprawach zagranicznych brzmi, jak następuje: Niemcy cieszą się pokojowemi i życzliwemi stosunkami ze wszystkiemi rządami zagranicznemi. Cesarz wyraża pewną nadzieję, że walki państw bałkańskich pomiędzy sobą nie przerwą pokoju między mocarstwami europejskiemi i że mocarstwom, które swojemi traktatami przed siedmiu laty zapewniły pokój Europy, tak cenny dla każdego z nich uda się i na przyszłość zapewnić tymże traktatom poszanowanie u plemion bałkańskich, które właśnie przez te mocarstwa zostały powołane do samodzielności. Cesarz przejęty jest otuchą, że błogosławieństwo boskie spływać będzie i w przyszłości na usiłowania dotąd skuteczne naszej polityki, zmierzającej do utrzymania pokoju europejskiego.

Paryż, 19 listop. Walne i zupełne zgromadzenie członków Izby poselskiej, należących do lewicy, uchwaliło wezwać Brissona, aby przyspieszył zebranie się kongresu w celu wybrania prezydenta rzeczypospolitej. Mowy, jakie wygłoszono na tem zebraniu, zdradzają wielkie różnice zapatrywań.

Paryż, 19 listopada. Brisson, przyjmując deputacyę walnego zgromadzenia republikańskich posłów, oświadczył, iż da jej odpowiedź w sobotę, gdyż poprzednio musi się porozumieć z Grevym i ministrami.

Paryż, 19 listop. Skutkiem wybuchu w fabryce „Joanne", jest 30 rannych

Rzym, 19 listop. Skoro Niemcy uważają sprawę wysp Karolińskich za załatwioną, bo się zgodziły na projekt pojednawczy, przysłany gabinetowi madryckiemu przez Watykan, więc nie pozostaje nic innego, jak tylko temu aktowi pośrednictwa nadać formę ostateczną.

Depesze z Berlina i z Madrytu do tutejszego *Monitora* potwierdzają, że pośrednictwo papieża osiągnęło skutek. Znaczną część tego skutku przyznają bardzo pojednawczemu i lojalnemu postępowaniu Bismarka w tej sprawie.

Londyn, 19 listopada. Osobny dodatek do *Gazety Londyńskiej* podaje proklamacyę królowej, rozwiązującą parlament i zwołującą nową sesyę na dzień 12 stycznia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 listopoda 1885

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	81·90
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	99 75
„ srebrna	—·—	82·40
„ złota	—·—	108·65
4% Renta złota węgierska	97 30	97 55
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	862·—
Akcye kredytowe austryackie	282 20	282·70
„ „ węgierskie	286 25	287·—
Londyn	—.—	125 8[illegible]
Napoleondor	— –	10·--
Lombardy	136 20	137·10
Akcye Karola Ludwika	226·50	226 90
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	223 75
Anglo-bank	—·—	97 50
Union	—·—	75 50
Bankverein	—·—	101 20
Staatsbahn	269·50	270·—
Elbethalb.	—·—	145 75
Tramway	—·--	187 75
Landerbank	101·—	101 50
Alpine	—·--	32 50
Marka	—·—	61 80
Rubel	—·—	123·30
Dukat	— —	5 94

Berlin d. 19 listopada 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·--
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	458 --

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*.

Kraków, dnia 19/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 75	123 75
Marki niemieckie . . . . . „ 100 mar.	61 60	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	96 50	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 18/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	99 75
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 50	103 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 25	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 18/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 10
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	89 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 50
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 40

Wiedeń, dnia 18/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 60	81 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 20	82 35
4% „ „ złota . . . „ „ 100	108 25	108 50
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 50	99 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 60	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 40	171 90
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 50	171 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	97 30	97 45
5% „ papierowa . . . „ „ 100	89 85	90 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 25	118 75
„ „ „ „ 50 „ „ 100	118 —	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 10	121 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	103 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	30 75	31 25
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 —	17 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 60	99 20
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 20	125 60
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 60	101 90
4½% „ „ „ „ „ 100	100 80	101 20
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 90
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 20	99 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 70	100 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 75	100 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 75	89 25
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 50	98 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 75	155 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 —	99 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 50	97 90
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	70 —	71 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 75	177 25
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	39 75	40 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 25	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	42 —	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 10	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 70	8 90
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	17 80	18 30
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	96 —	97 —
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	100 75	101 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 60	282 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	286 25	286 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	101 20	101 50
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	860 —	862 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	75 —	75 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	180 —	180 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2263 —	2269 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	209 75	210 25
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	226 —	226 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	223 50	224 —
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	239 —	239 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	146 75	147 25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	184 25	184 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	176 50	179 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	269 50	270 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	135 75	136 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	463 —	465 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 —	10 01
20-to Markówki . . . . . „ „	12 34	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 34
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 56	12 61
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 65	49 75
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	123 75	123 —

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 51 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

Sarninę

świeżą i bajcowaną na części, każdego czasu poleca HANDEL
A. Mecnarowskiego w Krakowie.
1505 1 4

Subjekt z handlu **korzennego** obznajmiony dokładnie z piwnicą, poszukuje posady. Wiadomości udzieli **F. Bielikiewicz**, agent handlowy, Kraków: Mikołajska 10. 1503 1 5

Ogórki kiszone,

korniszony, rydze marynowane i kiszone, głąbiki, acye (ogórki gorczycowe). sos do mięsa i sos pomidorowy na zupę poleca HANDEL
A. Mecnarowskiego w Krakowie.
1506 1 4

Wszelkie słabości żołądka,

jak niemniej wątroby, kolki, hemoroidy, niestrawność dają się w nader krótkim czasie pod gwarancyą usunąć zupełnie przez zażywanie uniwersalnego elixiru żołądkowego aptekarza Schneida. Cena za ½ wynosi 1 złr., za 1 1·80 złr., Pocztą o 25 więcej. Jedynie w aptece pod Św. Jerzym aptekarza **Maxa Schneida w Wiedniu** V Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia pisemne adresować należy. **Skład w Krakowie w aptece Stockmara**
964 11 15

---

112 79 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Wszelkich wiadomości o stosunkach **AMERYKI, Afryki, Australii, Brazylii t. d.** udziela z największą gotowością bezpłatnie i franko **Teodor Reiner** w Hamburgu. 1267 10 10

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Korsydem, w konc. Zakładzie Naukowym, ul. Starowiśl'na** l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1227 6 12

WODĘ KOLONSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
127 36 52 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Osoba młoda, posiadająca początki muzyki, języka francuskiego i t. p., która ukończyła kursa robót przy szkole św. Scholastyki, życzy sobie objąć miejsce do początków w domu obywatelskim na prowincyi lub w małem miasteczku. — Wiadomość przy ulicy Łobzowskiej l. 2 u Pani **M. L.** w Krakowie. 1433 5 6

Pokój kawalerski

przy ul. Krowoderskiej Nr. 40 na pierwszem piętrze, w domu WP. Płatka, jest każdego czasu **do wynajęcia.** Wiadomość tamże. 1452 5 6

DENTYSTA
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.
1454 7

Zaraz

poszukuje się **pożyczki** 600 do 1000 złr. na hypotekę lub weksel z dobrym procentem. Wiadomość przy ulicy Lubicz Nr. 30 na dole. 1497 2 3

Ceny fabryczne.

(w ramce:) Flaszki oliwne, apteczne, na wódki likiery, spirytusy i t. d. — Flaszki węgierskie, reńskie, Bordeaux, szampańskie, i t. d.

Niniejszem zawiadamiamy, iż generalne zastępstwo dla Galicyi, oraz SKŁAD komisowy naszych wyrobów, jako to: flaszek wszelkiego rodzaju, gąsiorów i ballonów powierzyliśmy

Panu **J. BAZES**

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 55, dom własny,
naprzeciw kościoła św. Piotra,
do którego to łaskawe zlecenia przesyłać prosimy.

Z poważaniem

Austryackie Towarzystwo hut szklannych w Aussig.
(Oesterreichische Glashütten-Gesellschaft in Aussig.)

Powołując się na powyższe ogłoszenie znanej firmy oświadczam, iż utrzymywać będę na składzie FLASZKI wszelkiego rodzaju: Bordeaux, węgierskie, szampańskie, reńskie, piwne, oliwne, apteczne i t. d., na żądanie z firmą zamawiającego i sprzedawać będę po **cenach stałych fabrycznych,** które to ceny wszelką konkurencyę wytrzymać mogą, a obstalunki z prowincyi punktualnie i rzetelnie według wzorów wykonywać będę. Sądząc, iż słynny, doskonały i gustowny, na wielu wystawach odznaczony wyrób tej fabryki sam się poleca, pozostaję z poważaniem

J. Bazes,
1501 1 5 ul. Grodzka l. 55, dom własny.

Gąsiory różnej wielkości i ballony, butle koszowe.

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie.

(w ramce:) Odzn. dyplomem hon. i medalem rząd. — Odznaczone medalami zasługi.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
wyrabia:

Atramenta i farby stampilowe wszelkiego rodzaju.
Błyszcz (lakier) do damskiego obuwia, torebek skórzanych i t. p.
Szwarc najprzedniejszy bez wolnego kwasu, w puszkach blaszanych i pudełkach drewnianych.
Szwarc wazelinowy na sposób amerykański, konserwujący obuwie.
Tłuszcze: kauczukowy i oliwny, konserwujące skórę i ochraniające obuwie od przemakania. 1469 2 ?

Stoły t. z. **lady** z marmurowemi płytami, odpowiednie do bufetów.
Maszyna do robienia pudełek drewnianych.
Kocioł parowy używany — są do sprzedania.

CHOROBY ŻOŁADKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.
44 27 34

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Steckmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa. Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAZEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dombiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Glebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozollouez. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporysz. DOLINA apt. S. M. Traunfellner. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Bohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA apt. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Fechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Muczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszczewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁÓWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Żołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Switalski. RADYMNO apt. Swiechowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. ŚNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macuca, A. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gärtner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWA apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOROŻYNIEC apt. Füllenbaum. TARNÓW apt. L. Cnodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Swiderski. UHNÓW apt. M. Domain. ULANÓW apt. J. Wroński. WARĘŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nodzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ŻÓŁKIEW apt. M. Romanowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki. RADOMYSL apt. S. Sobolewski.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"
427 32 52 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

Uznaną powszechnie, najlepszą masę do zapuszczania podłóg, polecają

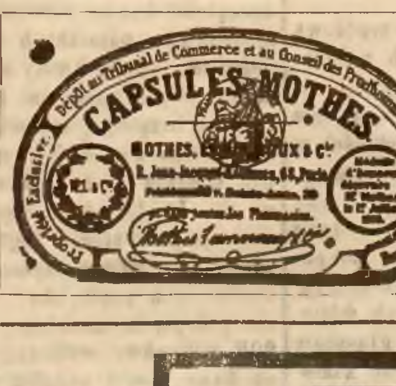
Hübner i Hanke we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1504 1 ?

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 58 ?

Poszukuje się
panny do sklepu
z dobrego domu, obeznanej z czynnościami kasowemi; pierwszeństwo mają te, które już w podobnym zawodzie pracowały. — Wiadomość u **Józefa Przyjemskiego** ul. Mikołajska Nr. 4 (przy Małym Rynku).
1496 2 3



CHOROBY ZARAŹLIWE.

Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes,** uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą: France, timbre, marques.
261 35 40

NAJLEPSZYM
Papierem na Cygareta
jest prawdziwy
LE HOUBLON
wyrób francuski
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemi przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.

1186 5 36

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na jeden ubiór
za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz

peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach na **damskie suknie za metr złr. 2.20 i złr. 2.40.**

Czarne podobne do futra Palmerston-trykot z **czystej** wełny owczej na **damskie zimowe paletoty za metr złr. 4.**

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek nieby z resztek nie pozostało; **jest to więc jawnem oszukaństwem,** jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1032 22 24

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILIA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe, 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 15 ct. — **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina**, materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct. — **Quilaju**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony, flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct. 90 15

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 30 cent.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

Ceny zniżone.

Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus)
Jozef Rapoport
w Krakowie, Rynek 43,
zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje
Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach
¼ litra po 8 centów
½ „ „ 16 „
1/1 „ „ 32 „ 639 41

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.
Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone.

Wielki Skład
DAWIDA BUCHNERA
w Krakowie,
Stradom Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z szacunkiem
1490 2 25 *Dawid Buchner.*

Zawiadamiam Szanowne Panie, iż jak dawniej, tak i po zgonie męża mego ś. p. Jana Stępniowskiego, utrzymuję nadal **Pracownię Sukien i Okryć damskich,** polecając się łaskawym względom.

Antonina Stępniowska
1140 3 3 ul. Szpitalna Nr. 8, II piętro.

W małem pisemku „Przyjaciel chorych" omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na **gościec** lub **reumatyzm**, na **choroby piersiowe, nerwowe, na bladnicę** itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, **nawet tak zwane** nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych" chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig"*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

1463 1 20

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.